

KLIMATY

ŚW. ANNY

Nr 895 / 26 kwietnia 2026

ISSN 2080-0010



IV NIEDZIELA WIELKANOCNA

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 14a. 36-41

Czytanie z Dziejów Apostolskich

W dniu Pięćdziesiątnicy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: «Niech cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego ukrzyżowaliście, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem». Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» – zapytali Piotra i pozostałych apostołów. «Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których Pan, Bóg nasz, powoła». W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: «Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!» Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSYJNY

Ps 23 (22), 1b-3a. 3b-4. 5. 6 (R.: por. 1b)

Pan mým pasterzem, nie brak mi niczego.

Pan jest moim pasterzem, †
niczego mi nie braknie, *
pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę
odpocząć, *
orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach *
przez wzgląd na swoją chwałę.
Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, †
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. *
Kij Twój i laska pasterska są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz *
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkami, *
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną *
przez wszystkie dni życia
i zamieszkać w domu Pana *
po najdłuższe czasy.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 2, 20b-25

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Piotra Apostoła

Najdrożsi:

To się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a znosicie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.

On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie groził, ale zdawał się na Tego, który sądzi sprawiedliwie. On sam w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.

Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA

J 10, 14

Ja jestem dobrym pasterzem
i znam owce moje, a moje Mnie znają.

EWANGELIA

J 10, 1-10

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział:

«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdzierza się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, owce zaś postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych».

Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił.

Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie, i miały je w obfitości».

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

Daleko od Ziemi 2

Kiedy ktoś cię okłamie. 2

Kwatera wojskowa na cmentarzu parafii
św. Anny w Wilanowie. 3

Być dobrym pasterzem, co to znaczy? . . . 4

KOMENTARZ

W świecie pełnym troski i lęku o przyszłość, może w nas się rodzić to pragnienie pokarmu, który obiecuje Chrystus. Pozwalającego naprawdę się nasycić i odnaleźć poczucie bezpieczeństwa. Dobrze, że tak jest. Nie powinniśmy jednak zatrzymać się, wpatrując się w obraz Dobrego Pasterza, tylko na wymiarze zawierzenia siebie Bogu i biernym poddaniu się Jego prowadzeniu. Ponieważ uważna lektura dzisiejszych tekstów, podprowadza nas również do odkrycia prawdy, którą odsłania św. Piotr pisząc: Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. Jezus nie chce w nas widzieć bezradne stado baranów i owiec, które trzeba tylko żywić, ale pragnie ukazać i zaprosić nas na drogę, którą podąża On sam.

ks. Maciej Czaplński

DALEKO OD ZIEMI

Kiedy usłyszałem o astronautach z programu NASA i ich locie w ramach misji Artemis II, coś we mnie drgnęło. 406 778 kilometrów od domu. Najdalej, jak kiedykolwiek był człowiek. Przez chwilę pomyślałem, że to musi być prawdziwa wolność. Pustka kosmosu bez ludzkich sporów, napięć i ciężaru codzienności. I wtedy pojawiła się we mnie zazdrość, nie o technologię ani sławę, lecz o możliwość ucieczki od tego, co nazywam światem.

Bo przecież każdy z nas choć raz chciał być tak daleko, żeby już nie widzieć i nie słyszeć tego, co boli. Wyobrażałem sobie, że nie wrócę do miejsca, w którym aktualnie się znajduję.

Motyw ucieczki od świata jest stary jak sam człowiek. Rosyjski pisarz Lew Tolstoj uciekł pod koniec życia z własnego domu. Wszyscy byli w szoku, że zniknął człowiek, którego przecież nigdy by nie posądzali o coś takiego. Jego decyzja nie była jednak romantycznym zrywem, lecz raczej była podyktowana zmęczeniem sobą. Tolstoj próbował uwolnić się od wewnętrznych sprzeczności. Nie zdążył daleko odejść. Zatrzymał się na małej stacji Astapowo i tam zakończył swoje życie w wieku 82 lat.

Jeszcze bardziej przejmująca jest historia Christophera McCandlessa. Młody człowiek, który odrzucił wszystko, co świat uznaje za sukces. Oddał pieniądze, porzucił studia i ruszył w drogę, szukając sensu. W końcu dotarł na Alaskę, gdzie zamieszkał samotnie w opuszczonym autobusie. Przez chwilę wyglądało to jak spełnienie marzenia o wolności. A jednak zakończyło się tragicznie. Zmarł z głodu lub zatrucia, a jego historia, opisana w książce „Into the Wild”, pozostaje dla nas ostrzeżeniem. Można odejść za daleko. Przekroczyć granicę, za którą nie ma już powrotu. Bo chociaż człowiek marzy o uwolnieniu się od zła i toksycznych relacji, to jednak nie jest stworzony do absolutnej samotności.

Na tle tych historii inaczej wygląda decyzja naszego rodzimego Wincentego Kadłubka. On również odszedł, ale nie z powodu buntu ani rozzarowania. Był biskupem krakowskim, człowiekiem wpływowym i szanowanym. Mimo to zrezygnował z urzędu i wybrał życie w klasztorze cystersów w Jędrzejowie. Nie była to ucieczka od ludzi, lecz świadome zejście z drogi zaszczytów. Wybrał ciszę, modlitwę i pokorę, aby żyć bliżej Boga.

Kiedy zestawiam te trzy historie, widzę wyraźnie, że nie każda ucieczka jest taka sama. Jedne rodzą się z bólu, inne z buntu, jeszcze inne z pragnienia Boga. Można uciekać, żeby przestać czuć, ale można też odejść, żeby zobaczyć więcej. Można odwrócić się od świata z rozpaczy, ale można też zrobić krok w tył, aby wejść głębiej w to, co naprawdę ważne.

I właśnie za taką ucieczką tęsknię. Nie za kosmiczną odległością, nie za ciszą, która jest tylko brakiem fal dźwiękowych w pustej przestrzeni kosmosu. Tęsknię za oddaleniem, które prowadzi do Boga, i za ciszą, która oczyszcza serce. Nie być w świecie, aby być z Bogiem, to moja błogosławiona pokusa. To jest odległość większa niż ta, którą pokonali astronauta, a jednocześnie bliższa, niż się nam wydaje. Trzeba tylko zrobić pierwszy krok.

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł ukazał się na portalu kjb24.pl dnia 13 kwietnia 2026 r.

KIEDY KTOŚ CIĘ OKŁAMIE

Życie człowieka zawsze splata się z doświadczeniem prawdy i kłamstwa. Nikt z nas nie przechodzi przez świat bez spotkania z fałszem, bez zranienia przez tych, którzy nie umieli dochować wierności ani słowu, ani czynowi.

Rzymska paremia „Falsus in uno, falsus in omnibus” kryje w sobie mądrość wieków. Jej tłumaczenie brzmi: „kto jest fałszywy w jednej rzeczy, jest fałszywy we wszystkim”. To stwierdzenie nie jest jedynie prawniczą zasadą. To również przestroga w budowaniu codziennych relacji.

Ilu ludzi zostało oszukanych, bo zaufali zbyt łatwo? Ile serc pękło, kiedy odkryto, że miłe słowa i piękne obietnice były jedynie maską? Kłamstwo ma w sobie truciznę. Nawet jeśli dotyczy drobiazgu, rozsiewa podejrzenie na wszystko inne. Gdy raz ktoś dopuści się fałszu, już nigdy nie możemy patrzeć na jego dalsze słowa czy gesty z tą samą ufnością. Pojawia się cień, a cień ten zatruwa całość relacji.

Najboleśniej fałsz rani tam, gdzie oczekiwaliśmy wierności. Zdradzony przyjaciel, zawiedziony uczeń, oszukany współpracownik, porzucony małżonek. Każda z tych historii nosi w sobie cierpienie, które trudno uleczyć. Fałszywość jednej deklaracji, jednej obietnicy, jednego aktu dobrej woli może zburzyć całą budowlę zaufania, wznoszoną nieraz latami. I wtedy człowiek uczy się, że prawda jest krucha, że trzeba jej pilnować niczym ognia, bo raz zgaszona może nie powrócić.

Szczególnie dramatyczne są sytuacje, w których kłamstwo miało pozory szlachetności. Zdarza się, że ktoś usprawiedliwia oszustwo troską o dobro drugiego. Jednak prawda, choć nieraz bolesna, zawsze przynosi wolność. Fałsz przynosi tylko krótkotrwałe złudzenie, które kończy się rozczarowaniem i gniewem. To jak budowanie domu na piasku. Piękne ściany i ozdobne okna nie wytrzymają pierwszej burzy.

Co się dzieje, kiedy ktoś kłamie?

Zastanówmy się, co dzieje się z osobą, która została oszukana. Najpierw pojawia się niedowierzanie. Potem gniew. Później często przychodzi smutek i zniechęcenie. Człowiek zaczyna podważać własną zdolność rozeznania, a nawet własną wartość. Pytania powracają: jak mogłem dać się tak zwieść, dlaczego nie widziałem wcześniej znaków? W ten sposób fałsz jednego człowieka zatruwa życie drugiego, odbierając mu spokój i poczucie bezpieczeństwa.

Nie ma jednak pełniejszej lekcji niż ta, którą daje nam ból. Kto przeszedł przez doświadczenie oszustwa, ten uczy się cenić szczerą jak skarb. Uczy się rozpoznawać prawdę w małych gestach i prostych słowach. Być może przestaje ufać wszystkim z łatwością, lecz równocześnie zaczyna odróżniać pozory od istoty. Staje się bardziej czujny, ale i bardziej wdzięczny wobec tych, którzy pozostają wierni.

Zasada „Falsus in uno, falsus in omnibus” brzmi twardo i nie daje miejsca na kompromis. Można

się zastanawiać, czy zawsze jest sprawiedliwa. Przecież człowiek bywa słaby, myli się, a czasem w chwili strachu ucieka w półprawdę. Jednak jest w tej paremii mądrość ostrzegająca przed bagatelizowaniem najmniejszego kłamstwa. Bo kto raz pozwoli sobie na fałsz, łatwo wpadnie w jego sieć. „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie” – powiada Jezus (Łk 16,10).

Ci, którzy zostali oszukani, długo noszą w sercu blizny. Blizny mogą być jednak znakiem, że ktoś przeżył, że wytrwał, że nauczył się czegoś więcej o sobie i o innych. Fałsz jednego człowieka nie przekreśla wszystkich ludzi. Istnieją przecież ci, którzy są wierni aż do końca, którzy dotrzymują słowa, którzy nie zdradzają nawet w najmniejszych sprawach. To oni są lekarstwem na rozczarowanie. To ich obecność daje nadzieję, że prawda i wierność są możliwe i że warto dla nich cierpieć.

Tak więc każdy oszukany ma prawo do bólu, ale ma też szansę odnaleźć siłę w tej rzymskiej maksymie. Bo choć fałszywość jednego może niszczyć, to wierność drugiego potrafi odbudować. Właśnie w tym tkwi nadzieja, że nawet po największym zawodzie można spotkać prawdę, która uzdrowia i daje nadzieję.

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł ukazał się na portalu kjb24.pl dnia 13 kwietnia 2026 r.

KWATERA WOJSKOWA NA CMENTARZU PARAFII ŚW. ANNY W WILANOWIE OBROŃCY WILANOWA W 1939 R.



Żołnierze Wojska Polskiego polegli we wrześniu 1939 r. leżą w dwóch zbiorowych mogiłach znajdujących się przy głównej alei cmentarnej. Z tyłu, za tymi dwoma rzędami mogił, spoczywają żołnierze Armii Krajowej polegli podczas Powstania Warszawskiego.

Podpisany 23 sierpnia 1939 r. pakt Ribbentrop – Mołotow, ostatecznie przesądził los Polski i jej mieszkańców na długie dziesięciolecia. Dwie wielkie potęgi wojskowe ówczesnej Europy, Niemcy i Związek Radziecki, dokonały agresji na nasz kraj, pomimo, że wcześniej podpisały z Rzeczypospolitą Polską pakt o nieagresji. Przy biernej postawie naszych zachodnich „sojuszników”, agresorzy bez przeszkód dokonali tego, co zaplanowali.

Rozpoczęte 1 września 1939 r. przez Niemcy, działania zbrojne, już po ok. dwóch tygodniach na dobre dotarły do południowych krańców Warszawy w rejon Wilanowa. Najpierw sporadyczne potyczki, badanie możliwości i pozycji przeciwnika, przeradzały się w coraz większe starcia. Najkrwawszy bój rozegrał się 18 września, gdy utworzony dzień wcześniej, rozkazem Dowódcy Armii „Warszawa” gen. Juliusza Rumla, Oddział Partyzancki Armii „Warszawa” (większość jego żołnierzy pochodziło z 360 pułku piechoty) pod dowództwem kpt. Konstantego Zbijewskiego wyruszył nocą z Fortu Czerniakowskiego w kierunku Wilanowa. Celem tej akcji zbrojnej było odbicie go z rąk niemieckich. Już przy figurze św. Jana Nepomucena oddział dostał się pod ostrzał żołnierzy wroga. Pomimo tego nasi żołnierze dotarli w okolice cmentarza wilanowskiego, gdzie dostali się pod silny ogień piechoty i wozów pancernych, które Niemcy ściągnęli nad ranem w rejon walk. Obawiając się okrążenia, zdziesiątkowane oddziały polskie, na rozkaz kpt. Zbijewskiego, rozpoczęły odwrót w kierunku Sadyby. Niestety na polu walki poległo wielu obrońców Wilanowa, najwięcej w okolicach cmentarza i parku. Pochoowano ich przeważnie tam, gdzie padli w boju.

Rannych żołnierzy przenoszono do prowizorycznego szpitala urządzonego w pałacu, w którym nie było lekarza, a jedyną pielęgniarką posiadającą wiedzę fachową była Maria Branicka, mającą do pomocy Ilżę Glinicką i Alinę Pocent.

W październiku, już po ustaniu działań wojennych, za zgodą władz przeprowadzono ekshumację poległych żołnierzy polskich, broniących okolic Wilanowa. Pracami ekshumacyjnymi, identyfikacyjnymi i organizowaniem uroczystego pogrzebu kierowała pani Zofia Dobrzańska, przy

współdziałanie pracowników majątku Wilanów, Józefa Wernio i Wiktora Kontryma oraz wielu mieszkańców pobliskich miejscowości. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył miejscowy proboszcz ks. dr Jan Krawczyk, który wcześniej wydzielił na cmentarzu parafialnym specjalną kwaterę pod groby poległych. W grobach tych spoczęło 76 żołnierzy, spośród których zdołano zidentyfikować 49.

Oto Ci co spoczęli w wilanowskiej ziemi – polegli w obronie Ojczyzny, oficerowie, podoficerowie, szeregowcy i ochotnicy, praktycznie wszyscy z nich polegli 18 września 1939 r.

Bałtaziuk Edward
Biłski Piotr
Boraczuk Ignacy
Chudzik Teofil
Ciechowski Edward
Cukier Abram
Czubek Władysław
Dobrowolski Henryk
Drymer Władysław
Filipowicz Abram
Furgiełto Zygmunt
Gwarecki Czesław
Gołębiowski Lucjan
Gryz Marian
Heinemann Jan
Jakubowski Jerzy
Kiszka Jan
Kołpak Józef
Kostrzewa Jan
Kowalczyk Ludwik
Kowalski Marian
Krawczyk Henryk
Krawczyk Wacław
Kruszyński Michał
Kuryło Józef
Latoszek Marian
Majchrowski Edward
Matolski – Matula Edward
Nakonieczny Szymon
Nowiński Józef
Pestka Julian
Piątkowski Zbigniew
Piłoszewski Henryk
Reichner Gustaw
Rejman Jan
Rudnicki Zygmunt
Siodoś Marian
Stankiewicz Józef
Strzelec Jerzy
Szternberg Mayer
Szredzki Waldemar
Tarasiński Władysław
Turkowski Stanisław
Wakuła Bolesław
Wiśniewski Feliks
Witych Bolesław
Włodarczyk Mieczysław
Wymysłowski Bolesław

Zaręba Władysław

i 27 (lub 25) nieznanymi z nazwiska żołnierzy

Niemcy nie przestrzegając Konwencji Międzynarodowych atakowali również obiekty cywilne, a nawet budynki z wyraźnie widocznym zna-

kiem czerwonego krzyża, którym były oznaczone punkty sanitarne i szpitale.

Wśród ludności cywilnej Wilanowa pierwszą ofiarą XX-wiecznych Hunów był pracownik majątku – elektryk pan Wernio, ostrzelany przez samoloty, gdy gasił pożar własnego domu.

Jedną z ostatnich, była poległa 29 września, już po kapitulacji Warszawy, Halina Porębska, czternastoletnia dziewczyna, której fotografię umieszczono na jej grobie, przyglądam się idąc na grób moich dziadków od z górą pięćdziesięciu lat, gdy tylko do mojej świadomości, jako małego dziecka, dotarło czym jest śmierć.

Powstańcy Warszawy 1944

W drugiej części Kwatery leżą pochowani żołnierze Armii Krajowej, z różnych oddziałów i ugrupowań, polegli w czasie Powstania Warszawskiego w Wilanowie i jego okolicach. Byli oni chowani niejako sukcesywnie po wycofaniu się Niemców z tych terenów. Są tu pochowani powstańcy rozstrzelani w pierwszych dniach Powstania w parku wilanowskim, polegli w nocy z 18/19 sierpnia przy próbie przebicia się oddziałów AK z Lasów Chojnowskich na Sadybę, ze swoim dowódcą kpt. Marianem Gęsickim-Bródką „Grzegorzem”, spoczywają tu żołnierze polegli 2 września na Sadybie w zbombardowanym Forcie Dąbrowskiego i wielu, wielu innych poległych podczas sierpniowych i wrześniowych dni.

Podczas ekshumacji żołnierzy poległych na Sadybie przeprowadzonej w 1946 r. zbierano osobiste drobiazgi znalezione przy ekshumowanych żołnierzach, wkładając je do kopert, aby ułatwić identyfikację poległych. Wszystkie te koperty zostały przekazane do Polskiego Czerwonego Krzyża. Przy ekshumacji i pogrzebie powstańców na cmentarzu w Wilanowie była bardzo zaangażowana pani Zofia Dobrzańska z Wilanowa mieszkająca przy dzisiejszej ulicy Wiertniczej. Załączony poniżej obrazek św. Barbary w raz z litaniami, zapewne wypadł z jednej z kopert i pozostał w domu państwa Dobrzańskich.

Warto wspomnieć, że obrazek św. Barbary jest autorstwa znanego grafika Jerzego Jarnuszkiewicza działającego w Warszawskiej Konspiracyjnej Grupie Artystów zajmujących się tworzeniem miniatury, ale czytelnych, narodowych znaków czasu wojny i okupacji.

Łącznie na tej wojskowej kwaterze spoczywa kilkuset żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego z reguły młodych, a niekiedy bardzo młodych ludzi, którym niemiecki okupant nie pozwolił dorosnąć.

Corocznie 1 sierpnia w godzinę „W” przy tej kwaterze odbywają się uroczystości upamiętniające Powstańców 1944 r.

Krzysztof Kanabus

Tekst pochodzi z książki "Wilanowskie miejsca pamięci" wydanej przez Centrum Kultury Wilanów w 2019 r.

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA

- 26 kwietnia 2026 r.

- GODNE UWAGI -

1. Nabożeństwo uwielbienia zostanie odprawione o godz. 17.00. Po Nabożeństwie modlić się będziemy za naszych zmarłych, polecanych w wypominkach rocznych.

2. W sobotę rozpoczynamy nabożeństwa majowe ku czci Najśw. Maryi Panny.

W tym tygodniu przypada I piątek i I sobota miesiąca.

3. W piątek, 1 maja, Msza św. wotywna o Najśw. Sercu Pana Jezusa zostanie odprawiona o godz. 12.00. Z sakramentu pokuty i pojednania można będzie skorzystać od godz. 16.00. Pragniemy również odwiedzić chorych i osoby w podeszłym wieku. Imiona i nazwiska oraz adresy osób pragnących skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania oraz przyjąć Najświętszy Sakrament prosimy zgłaszać w zakrystii lub w kancelarii parafialnej. Po Mszy św. o godz. 18.00. Wspólnota Wieczernik Maryjny poprowadzi Nabożeństwo wynagradzające Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

W sobotę, 2 maja, ze względu na przypadającą uroczystość Najśw. Maryi Panny Królowej Polski nie można odprawiać Mszy św. wotywny o Niepokalanym Sercu NMP.

4. Rozpoczynamy również nabożeństwa majowe w różnych częściach naszej parafii. Zachęcamy do modlitwy przy kapliczkach i krzyżach na terenie parafii. Mieszkańców Wilanowa, w sposób szczególny zachęcamy do udziału w codziennym nabożeń-

stwie majowym odprawianym o godz. 18.45. przy Wilanowskich Krzyżach Morowych, znajdujących się przy skrzyżowaniu ulic: Wiertniczey i Obornickiej.

5. Koła Żywego Różańca zapraszają na codzienną modlitwę różańcową, w kwietniu w intencji: „Aby Polacy w życiu społecznym kierowali się wartościami chrześcijańskimi”. Modlitwę w kościele prowadzą poszczególne grupy parafialne: w poniedziałek o godz. 16.00., we wtorek, środę i czwartek o godz. 18.30., w piątek o godz. 12.30., w sobotę o godz. 7.30., w niedzielę o godz. 14.00 (poza 2 niedzielę miesiąca).

6. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:

- w środę, 29 kwietnia, święto św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i Doktora Kościoła,

- w sobotę, 2 maja, uroczystość Najśw. Maryi Panny, Królowej Polski, Msze św. będą sprawowane o godz. 7.00., 12.00., 17.00. i 18.00.

Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

7. Na tacę przeznaczoną na potrzeby Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie zebraliśmy 9400 PLN. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać.

BYĆ DOBRYM PASTERZEM, CO TO ZNACZY?

W Ewangelii wg św. Jana słyszymy poruszające słowa Jezusa: „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10). Często wyobrażamy sobie Dobrego Pasterza jako sielankową postać z obrazka, tymczasem prawdziwe pasterstwo to twarda szkoła charakteru i niezwykle aktywna służba. Czego o Bogu i o nas samych może nas nauczyć pasterstwo?

Jezus mówi, że pasterz „woła swoje owce po imieniu” (J 10, 3). W świecie pasterzy oznacza to coś więcej niż znajomość imion – to posiadanie „kroniki” życia każdej owcy, znajomość jej historii, słabości i momentów przełomowych. Pasterz, to dobry lider na wzór Chrystusa, nie zajmuje się on jedynie „programami” czy organizacją, ale buduje autentyczną relację i towarzyszy nam w drodze.

Ewangelia wspomina, że pasterz „idzie przed owcami”, doświadczeni pasterze wskazują na praktykowanie przewodzenia z różnych pozycji:

Z tyłu: Aby widzieć „brudną drogę”, warstwy relacji i potrzeby tych, którzy zostają w tyle.

Z boku: Aby dać owcom przestrzeń na samodzielność i wzrost, usuwając się z zasięgu ich wzroku, by mogły cieszyć się „szczęśliwym wypasem”.

Z przodu: Wtedy, gdy trzeba wyznaczyć nowy kierunek lub zachęcić do ruchu w trudnych chwilach.

Niezwykle ważną lekcją jest to, że nie można być pasterzem, jeśli nie chodzi się w przebaczeniu. Bez niego lider szybko staje się kontrolujący, dyrektywny i przemocowy, co u owiec budzi lęk i opór. To właśnie przebaczenie jest „kurkiem”, który napełnia naczynie miłości do drugiego człowieka; bez niego pasja do służby wysycha i prowadzi do wypalenia.

Dobry Pasterz jest „bramą” (J 10, 7). Jest on gwarantem warunków do wzrostu – dba o to, by każda osoba w owczarni (wspólnocie, rodzinie) znalazła miejsce, w którym może się rozwijać i być szczęśliwa. Jego zadaniem nie jest wyřęcanie nas, ale mądre towarzyszenie, byśmy mogli żyć pełnią życia.

W dzisiejszym, często rozproszonym świecie, potrzebujemy pasterzy o sercu Jezusa – takich, którzy potrafią „skleić wspólnotę” i rozumieją czasy, w których żyjemy. Niech obraz Dobrego Pasterza będzie dla nas inspiracją do tego, by w naszych domach i wspólnotach prowadzić siebie nawzajem z miłością, cierpliwością i gotowością do przebaczenia.

Ilona Borek

Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:
pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA -
Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa Nr
rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis

